Nr. 122. w Piątek dnia 28. Maja 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 26. Maja. — Utrzymują, że sprawa czarnogórska ma być załatwioną w Konstantynopolu, przez tamecznych posłów mocarstw wielkich. Dziś odbyła się druga konferencya. Lord Cowley i hr. Walewski już z rana wrócili do Paryża.

— Na giełdzie mało zawierano interesów.

Frankfurt nad Menem, 26. Maja. — Zgromadzenie bundestagowe ma feryе, które przez dni czternaście potrwają.

— W Moguncyi, Wiesbaden i okolicy było w poniedziałek wieczorem trzęsienie ziemi.

— W wielkiem księstwie heskiem wywołano z kursu austryackie cwancigery i dziesięciokrajcarówki.

Berlin, 28. Maja. — Najj. Pan raczył udzielić: ces. francuskiemu nadszambelanowi księciu Bassano order orła czerwonego pierwszej klasy, jenerałmajorowi n. ods. Schenkendorfowi w Poznaniu, pułkownikowi n. ods. Gaertnerowi w Coblenz order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem, pułkownikowi Rosenbergowi i tajn. radzcy kancelaryi Philippi w ministerstwie spraw wewnętrznych, order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, ces. austryackiemu nadporucznikowi Finke, rentierowi Achard w Berlinie i chirurgowi 1 klasy Legabowi w Bojanowie, powiecie krobskim, order orła czerwonego 4 klasy, tudzież nauczycielowi Honrathowi powszechną oznakę honorową.

Berlin, 27. Maja. — J. kr. w. książe pruski słuchał dziś o godz. 2 referatu prezesa ministerstwa, podobnie referatów ministra wojny i jenerała Manteuffla.

— J. kr. w. książe Brabantu przybył tu z Gotha i stanął w pałacu J. kr. w. księcia pruskiego.

Berlin, 26. Maja. — Berliner Revue zastanawia się nad napaściami wymierzanemi niemal codzień przeciw Austryi, co następuje: z różnych stolic dochodzą nas teraz okrzyki przeciw Austryi.... Pojmujemy gniew Norda przeciw Austryi, ale możemy zaręczyć rosyjskiemu organowi, że Niemcy stawać się będą coraz przychylniejszymi polityce wiedeńskiéj, im silniejsze na nią będą rzucane pociski z Paryża i Brukseli. Słowa te berlinskiéj Revue, mówi Kolońska gazeta są bardzo prawdziwe i powinny być wzięte na pilną uwagę nietylko w Paryżu i Brukseli, ale też gdzieindziéj. Zresztą i Zeit w sprawie czarnogórskiéj zaczyna nieco zmieniać swoje zdanie.

— Preuss. Corresp. donosi: Wskutek najwyższego rozporządzenia mają w końcu wielkich ćwiczeń tego roku 5. i 6. korpus spólnie odbywać manewra. J. kr. w. książe pruski postanowił zjechać na te manewra, a mianowicie być obecnym w d. 9. Września na wielkiéj paradzie 5. korpusu; 10. Września na korpusowych manewrach korpusu 5. z zaznaczonym nieprzyjacielem; 11. Września na wielkiéj paradzie 6. korpusu armii; 12. Września wypoczynek; 13. Września na wielkich manewrach korpusu 6. z zaznaczonym nieprzyjacielem. Potem nastąpią spólne obroty. Dnia 14. Września ruszą oba korpusy naprzeciw siebie; rozstawienie czat i pierwsze spotkanie przednich straży; 15. Wrześ. pierwsze obroty; 16. Wrześ. odpoczynek z rozstawionemi czatami; 17. Wrześ. drugi dzień obrotów; 18. Września trzeci dzień obrotów i koniec ćwiczeń.

— Rząd rosyjski pozwala na przysyłanie i rozdawanie Kladderadatscha w Rosyi. Natomiast Kreuzzeitung, jak niesie pogłoska, utraciła wielu prenumeratorów w Rosyi.

— Książe małżonek Albert z Londynu, tudzież królewicz Fryderyk Wilhelm pruski z małżonką spodziewani są w d. 29. b. m. w Koburgu. Książe Albert jedzie do Koburga w interesach familijnych. Wątpią, aby teraz odwiedził Berlin.

— Konferencye paryskie, jak się zdaje, niedotrzymują programatu, bo zamiast odgrywać rolę sądu polubownego, ścieśniają teraz swój zakres. Monitor sam powiada, że celem konferencyi jedynie ma być porozumienie się względem reorganizacyi Księstw Naddunajskich, i kwestya żeglugi na Dunaju ma być nieporuszoną. Deutsche allg. Zeit. objaśnia to ograniczenie konferencyi, że już się strony na innéj drodze porozumiały pod względem żeglugi na Dunaju i że Austrya postanowiła uwzględnić wszystkie warunki, których się domagały Prusy, Rosya i Francya. Warunki te mają być objęte dawniéj zawartą konwencyą żeglugową.

— Co się tyczy sprawy czarnogórskiéj, Zeit wbrew twierdzeniom Ost deutsche Post utrzymuje, że Prusy nie gwarantowały traktatu w Sistowie zawartego. Prusy dopomagały tylko, aby traktat podobny przyszedł do skutku i to pośrednictwo podobnie jak posłowie Anglii i Holandyi stwierdziły podpisem. Był to więc tylko *acte de mediation.*

Prusy więc nieprzejęły na siebie żadnych zobowiązań okrom tego, że nie nieuczynią, coby się postanowieniom traktatu sistowskiego, o ile one faktem były stwierdzone, sprzeciwiało.

Po traktacie paryskim pokazało się, że prawa zwierzchnicze nad Czarnogórą, których się Turcya domagała, niebyły uznane przez wiele wielkich mocarstw. Z drugiéj strony niedostateczne odgraniczenia posiadłości czarnogórskich od tureckich zradzały spory i niespokojności. Potrzeba było więc ugody. Porta chciała przemocą układ przywieść do skutku, Rosya i Francya odradzały takie postępowanie, Prusy oświadczyły, że nie chcą brać inicyatywy w sprawie tak mało je interesującéj, ale są gotowemi zgodzić się na propozycye, które inne mocarstwa uznają za stósowne do załatwienia tego sporu. Wkrótce atoli przyszło do sporu między Portą a Francyą i Rosyą, z powodu zbrojnego wystąpienia Turcyi przeciw Czarnogórze. Anglia postanowiła spór ten załatwić propozycyą, aby 5 wielkich mocarstw wybrały komisyą, która sprawdzi ustanowione w r. 1816. granice między Turcyą i Czarnogórą, bez poruszenia kwestyi o zwierzchności turecką nad Czarnogórą. Na tę propozycyą angielską, niezostającą w sprzeczności z sistowskim traktatem, przystały Prusy. Propozycyą tę polecił Turcyi w sposób przyjacielski bez żadnych gróźb, ile że na nią Rosya i Francya przystały. Propozycyą więc przyjęli wszyscy interesenci.

— Połączony wniosek wydziału w sprawie holsztyńskiéj przyjęty i uchwalony w dniu 20. Maja, brzmi dosłownie:

»Wys. zgromadzenie raczy ze względu na oświadczenie wniesione do protokółu na posiedzeniu związkowem w dniu 26. Marca r. b. przez p. posła król. duńskiego za Holsztyn i Lauenburg: 1) do rządu król. duńsko-książ. holsztyńsko-lauenburgskiego odnośnie do wyjaśnień zawartych w rozprawach wydziału, uczynić podanie, aby tenże zechciał jak najrychléj, a przynajmniéj w ciągu sześciu tygodni, wyraźnie oznajmić, jak zamierza w wykonaniu uchwały związkowéj z d. 11. Lutego r. b. liczba 2 lit. a, urządzić stosunki księstw holsztyńskiego i lauenburgskiego, przyczem związek zastrzega sobie na téj podstawie uchwalić, jaką wartość przypisuje obiecanym naradom ze stanami księstw, tudzież czy i w jakiéj formie daléj traktować się ma; 2) oświadczyć rządowi królewsko-książęcemu ze względu na wykonanie uchwały związkowéj z d. 25. Lutego r. b., iż związek nie jest w możności uznać takiego tłumaczenia téj uchwały swéj, jakie danem było w oświadczeniu na d. 26. Marca, lecz owszem zastrzega sobie wszelkie dalsze postanowienie, w razie, gdyby powziął do wiadomości, iż zaszły zdarzenia nie będące w zgodności z celem i brzmieniem owéj uchwały związkowéj; 3) upraszać p. posła kr. duńsko ks. holsztyńsko lauenburgskiego, aby pomienioną uchwałę podał do wiadomości swojego najjaśniejszego rządu.«

Królestwo Polskie.

(*Kor. Cz.*) Warszawa, 21. Maja. — Kwestya włościańska, nagłym u nas krokiem zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Rząd usunąwszy obywateli ziemskich od wszelkiego udziału w téj kwestyi, wziął wszystko na siebie. Daremnie towarzystwo rolnicze zapragnęło kwestyę tak żywotną dla siebie, jak i dla całego kraju wziąść pod rozbiór i na drodze praktycznéj rozwiąąć: niedozwolono mu tego, zostawując jednak pewną swobodę drukowania po pismach naszych rozpraw i projektów wszelkich w kwestyi włościańskiéj.

Wskutek otrzymanego rozkazu cesarza Aleksandra II., pod przewodnictwem namiestnika Królestwa księcia Gorczakowa zebrany komitet pracuje bez przerwy nad ułożeniem projektu, który rozwiązując w zupełności kwestyą włościańską w Królestwie, ma być przesłany do Petersburga, aby uzyskał sankcyę cesarską i wprowadzonym został w bezzwłoczne wykonanie. Komitet ten składa się z dyrektorów głównych: Muchanowa prezydującego w komisyi spraw wewnętrznych i duchownych; senatora Drzewieckiego prezydującego w komisyi rządowéj sprawiedliwości; jenerała Ixkulla członka rady administracyjnéj Królestwa, a przysłanego już od lat kilku wyłącznie celem urządzenia stosunków włościańskich; dyrektora wydziału dóbr i lasów w komisyi rządowéj przychodów i skarbu Gumińskiego, oraz dwóch gubernatorów cywilnych Łaszczyńskiego z gubernii warszawskiéj i Tykla z gubernii augustowskiéj. Jak słychać tego ostatniego projekt ma być głównym tych narad celem. Dobór komitetu tego, jeżeli z jednéj strony żadnemu nie ulega zarzutowi, jako złożony z dygnitarzy stojących na czele administracyi Królestwa i długoletnią praktyką, dokładnie oznajomionych z zarządem i wielą kwestyami, co

do kwestyi włościańskiéj właściwie powinien był szukać pomocy i wsparcia z członków towarzystwa rolniczego i obywateli ziemskich, których to najbliżéj dotyka i którzy w téj mierze najlepszymi byliby doradzcami i krytykami rozbieranych projektów. Nie wchodzimy w powody usunięcia obywateli, których pomocy w cesarstwie sam cesarz Aleksander wezwał, obawiamy się tylko skutków projektu ułożonego przez pomieniony komitet, bo ten zamieniony w ukaz, będzie prawem dla Królestwa. Ogólna przeważna opinia w całym kraju, jest za uwłaszczeniem włościan, z wynagrodzeniem właścicieli za wziętą ziemię dla kmieci; lecz rozprawy w komitecie nie tykają nieszczęściem téj myśli, ale za główną podstawę wzięły oczynszowanie. Jeżeli projekt ułożony przez jenerała Ixkulla będzie uwzględniony, to przy oczynszowaniu zostawiono możność włościanom spłacenia czynszu ratami rocznemi, którymi amortyzować mogą kapitał z procentem jaki ustanowiony zostanie, po otaksowaniu wartości posiadanego gruntu.

Ważna kwestya wywiązała się w tych dniach właśnie, w łonie pomienionego komitetu. Ukaz 1846. r. zapewnił włościanom nienaruszalność z posiadanych już gruntów i chałup; zastrzeżenie to zastósował wyłącznie do kmieci pańszczyznę odrabiających, nic nie mówiąc o czynszownikach i kolonistach, którzy na mocy kontraktów z dziedzicami posiadają osady obecnie. Gdy w wielu okolicach Królestwa kontrakta te już ekspirują lub już termin ich upłynął, niektórzy właściciele zapowiedzieli kolonistom, aby z gruntów posiadanych ustąpili, chcąc je zająć i wcielić do pól folwarcznych. Spory w téj mierze już się w sądach naszych toczą: Komitet rządowy debatuje właśnie nad rozwiązaniem pytania, czy właściciel ziemski ma prawo, kolonistów i czynszowników, po skończonym terminie zawartych kontraktów oddalić z zajmowanych osad? czy ci nie nabyli praw pewnych? czy wolno dziedzicowi grunta takie wcielać do pól dworskich? Czy koloniści lub czynszownicy nie mają żadnych uwzględnień do zostawienia im pierwszeństwa do dalszéj prolongacyi dawnych kontraktów, chociażby z podniesieniem czynszu rocznego, mając na uwadze podwyższoną wartość ziemi i płodów rolniczych. Co do kwestyj prawnych, załatwi je w komitecie senator Drzewiecki, mąż znany z biegłości prawa, a przytem sumienny i prawy; co do szczegółowych przepisów w uregulowaniu tych stosunków pod względem administracyjnym, podadzą radę dobrą inni członkowie; ale właściwie obywatele ziemscy niemają tu reprezentanta swego, którýby w ich imieniu przemawiał.

Pomimo to cieszyć się musimy, że komitet rządowy położyć miał już zasadę, że czynszowników i kolonistów właściciel rugować nie ma prawa z posiadanych osad, lubo zostawia mu się wolność podniesienia czynszu. Téj rozumnéj zasady, wymagało dobro kraju; być może że pojedyncze spekulacyjne widoki narazi na pewne straty, ale ogół wdzięcznym będzie, z uwagi na brak wielki ludności rolniczéj w Królestwie. Wreszcie komitet stanowiąc tę zasadę sumienną, pojął wysokie swoje stanowisko, z którego bada i rozważa stan rolniczego kraju. Kolonistów tych i czynszowników, którzy zagrożeni są pozbawieniem ról i osad od dawna posiadanych, jest z górą 20,000 rodzin, to już cyfra zbyt poważna i zasługująca na baczną i pilną uwagę władzy. Sprawy w sądach wytoczone przez właścicieli, którzy po expiracyi kontraktów z kolonistami, chcą swoje grunta od nich odebrać, niewiadomo jak się skończą; bo ukaz 1846 roku, wszelkie tego rodzaju spory, wyjął z pod władzy sądów Królestwa i załatwienie ich władzom administracyjnym oddał. Dotąd wszelako władze te stanowczo nie rozstrzygnęły żadnego sporu podobnego rodzaju; jakich zasad trzymać się będą, czas to okaże, a zarazem jasno kwestya położoną zostanie, czy ukaz pomieniony zmienionym co do tego artykułu nie zostanie, aby spory między właścicielami a kolonistami, którzy równie jak i czynszownicy mają na sobie charakter dzierzawców, właściwe sądy rozstrzygały. Przedewszystkiem, według naszego zdania, tę zasadę, którą komitet rządowy uznał, uprawnić należy, że dziedzic nie ma prawa pozbawiać gruntów i osady kolonistów i czynszowników, którzy pracę lat wielu w grunta te włożyli; lubo ma prawo podniesienia rocznego czynszu do wysokości praktykowanéj w Królestwie. Ta zasada wszelkieby spory ułatwiła, a słuszny wymiar sprawiedliwości dla klasy rolniczéj zapewni.

— Gazeta Petersburgska donosi urzędowo, iż prezes heroldyi Królestwa Polskiego, senator radzca tajny hr. Skarbek uwolniony został na własne żądanie od sprawowania tego urzędu. Przyjętą przeto została dymisya, do któréj się podał hr. Skarbek gdy go mianowano prezesem heroldyi, usuwając go z posady dyrektóra komisyi sprawiedliwości. — Uwolniony także został ze służby dla słabości zdrowia rzeczywisty radzca stanu baron Sass, członek warszawskiego departamentu senatu.

Z innego źródła dowiadujemy się, iż w miejsce hr. Skarbka, prezesem heroldyi mianowanym został hr. Stanisław Kosakowski. Mianowanie to nie zostało jeszcze ogłoszoném urzędowo.

Francya.

Paryż, 24. Maja. — Kwestya więc czarnogórska załatwiona. Porta przyjęła za podstawę czynności stan rzeczy z roku 1856., bo Francya, Rosya i Anglia tego chciały; nie dostaje jeszcze komisyi dla uregulowania rozszerzenia nowego granic, które ma być nagrodą zaufania do Francyi i Rosyi dla księcia Danilo, że o prawie zwierzchniczem, do którego Porta czyni roszczenia, nie było przy tem mowy, zapewnia korespondenta Norda. Inny korespondent tegoż pisma Norda donosi, że tak stanowczo sformułowały wolę swoję trzy mocarstwa, stawające w obronie praw Czarnogóry, że mogła uchodzić za ultimatum. Turcya miała tylko wybór między wojną z Francyą, Rosyą i Anglią, albo bezwarunkową uległością. Potem dopiero otrzymały rozkaz oba okręty wojenne francuskie cofnięcia się z Borche di Cataro, z dodatkiem wstrzymania odwrotu swego, gdyby okręty austryackie miały się pokazać z wojskiem celem wylądowania przed Boche. Na zapytanie co do nowych wysyłek wojska tureckiego będącego w drodze, zapewniła Porta, że miało ono wkroczyć do Hercegowiny i nie ma wcale charakteru zaczepiającego.

— Następująca sesya konferencyi paryskiéj odbędzie się w środę; już wyszły w téj mierze odezwy do zasiadających w niéj osób. Konferencya ta ma trwać tygodni sześć.

— Pan Seebach wrócił do Paryża z Turynu. Był dziś w poselstwie rosyjskiem, zdać sprawę z misyi swéj do Turynu. Mówią, że skutkiem pomyślnym uwieńczył swe zabiegi.

Anglia.

Londyn, 24 Maja. — Zwłoki śmiertelne księżnéj Orleanu złożono wczoraj w kaplicy katolickiéj w Weybridge w hrabstwie Surrey. Tam spoczywają także Ludwik Filip i księżna Nemours. Wielka liczba znamienitszych Francuzów, cywilnych jako i wojskowych zebrała się dla oddania zwłokom zmarłej ostatniej usługi.

Galicya.

Kraków, 25. Maja. — Od parę dni bawi w mieście naszem p. Kraszewski. Zatrzymał on się tu tylko dorywczo, spiesząc dla poratowania zdrowia do Włoch. Czynny wszelako umysł jego nie dozwoli mu użyć téj podróży jedynie dla potrzeby ciała. Lekarze mu zalecili dbać o zdrowie, a on rozległe układa sobie projekta, jakie materyały do dalszych prac ma z téj podróży przynieść napowrot do domu. P. Kraszewski chce w ciągu kilku tygodni przebiedz Włochy, Francyę i Niemcy. Ztąd udaje się najprzód na Wiedeń do Medyolanu, Wenecyi i Rzymu, następnie zwiedzi Florencyę i Genuę a potem Paryż. Z powrotem dłużéj zamyśla się zatrzymać w Krakowie, a potem zwiedzi Karpaty. P. Kraszewski jutro rano ztąd odjeżdża.

Indye.

Wypadki zaszłe na indyjskiem teatrze wojennym po wzięciu Luknowa przez Anglików, nie zmieniły wprawdzie położenia rzeczy, gdyż one w naturalnéj a przewidzianéj postępują kolei, lecz go rozwinęły i wyjaśniły dla wszystkich, iż dzisiaj nikt się już łudzić nie może. Wypadki te nietylko potwierdziły nasze mniemanie od początku wojny w Indyach wyrażane co do natury, siły i długiéj trwałości powstania, wielkich trudności jakie czekają Anglików aby ten ruch 200-milionowego narodu powstrzymać i stłumić choć chwilowo i tymczasowo; lecz nawet wnioski, które czyniliśmy w ostatniem sprawozdaniu naszem przypatrując się stanowi rzeczy w pierwszéj zaraz chwili po wzięciu Luknowa, stały się dziś, mocą tych wypadków, spełnionemi faktami. Pisaliśmy wówczas iż wzięciem Luknowa nietylko niestłumiono powstania w Oudzie, a cóż dopiero wreszcie Hindostanu nietylko nie zadano wielkiéj klęski armii powstańczéj, która prawie w całości wyszła z Luknowa i rozeszła się po krajach sąsiednich; ale nawet patrząc na okoliczności towarzyszące zajęciu stolicy oudzkiéj, wnosiliśmy, iż zdobycie to może się stać szkodliwem dla Anglików, bo może zmusić powstańców do chwycenia się wojny podjazdowéj i partyzanckiéj, wojny najkorzystniejszéj dla nich a najstraszniejszéj dla Anglików. Tak się stało w istocie: wojna partyzancka się toczy, a główny teatr walki, skupiony dawniéj w jednym punkcie pod Luknowem, rozszerzył się dziś na kilka prowincyi, gdy równocześnie w odleglejszych krainach środkowo indyjskich, będących drugim pobocznym teatrem wojny, bój coraz bardziéj się wzmaga. Dowodzą tego ostatnie zdarzenia; przyznają to nawet dzienniki londyńskie jak Post i indyjskoangielskie jak Bengal-Huruku wychodzący w Kalkucie a mówiący: »Okazało się, że biorąc Luknow, środkowe stanowisko nieprzyjacielskie i rozpędzając jego armię na wszystkie strony, podaliśmy powstańcom sposób prowadzenia nowéj wojny, wojny partyzanckiéj, która im daje wielkie nad nami korzyści.«

Chociaż brak miejsca niedozwala nam skreślić dokładnego obrazu obecnego położenia rzeczy w Indyach; przedstawimy jednak w krótkości stan rzeczy na indyjskim teatrze wojennym na początku Kwietnia, według szczegółowych wiadomości z Kalkuty i Bombaju z 9. Kwietnia, oraz ogólnych i krótkich doniesień telegraficznych do 24. Kwietnia sięgających.

Główny korpus angielski, osłabiony stratemi w walce poniesionemi i chorobami, stoi pod Luknowem i osadza drogę komunikacyjną z Luknowa przez Cawnpore do Allahabad. Większą zaś połowę królestwa oudzkiego na lewym brzegu Gangesu, całą krainę Doab między Gangesem a Dzumną zajmują powstańcy zgromadzeni w kilkunastotysięcznych korpusach w mieście Fysabad (dawna stolica Oudy) w Oudzie, i w miastach Calpi i Futtepore w Daobie, a drobne ich oddziały snują się wszędzie po obu tych krajach a nawet w średnim Bengalu między Benares i Patną zagrażając pierwszemu miastu. Główne jednak siedlisko powstania jest Rohikundzie w kraju na półność Oudy leżącym, który całkowicie zostaje w ręku powstańców. Lecz przedstawmy naprzód położenie jednéj strony, Anglików, a potem wrócimy do powstańców.

Odchwili zdobycia Luknowa, główny korpus angielski odpoczywa, jak powiedzieliśmy, w tem mieście a działania Anglików ogranizaczają się jedynie na utrzymaniu drogi związkowéj z Allahabad, przerwanéj często przez powstańców i na małych wyprawach w celu wsparcia drobnych oddziałów osadzających zajęte pozycye (wyprawa na pomoc oddziału stojącego w Azynhur); słowem ograniczają się na utrzymaniu w zajętych stanowiskach, lecz nie przedsiębiorą dalszéj kampanii zaczepnéj, która zwróconą musi być szczeyólniéj przeciw Rohilkundowi. Brak sił dostatecznych i zgubna dla Anglików pora gorąca, nie sprzyjają téj kampanii, a nawet zdają się niedozwalać jéj rozpoczęcia. Trzecia część wojsk, które zdobywały Luknow to jest korpus posiłkowy w Nepalu — złożony z dzielnych Górków pod wodzą Dzung-Bohadura, poróżniony podobno z Anglikami i zaczynający ich lekceważyć — odłączyć się od wojsk sir Campbella i pociągnął na północ, według jednych na obronę własnego kraju zagrożonego przez powstańców oudzkich zgromadzonych w liczbie 30,000 w mieście Fysabad, według drugich by zdobyć część Oudy na własną rękę. Donieśliśmy już depeszą o tym ważnym na losy całego powstania wypadku, o zmianie ducha Sików i Górków, który kiedyś Anglicy po zaciętym 30letnim boju pokonali z pomocą sypojów bengalskich, którzy w obecnéj wojnie pomagali przeciwnie Anglikom do zwycięstwa nad sipojami, a teraz właśnie zaczynają oddalać się od Anglików. Gdyby Sikowie Górkowie wrócili do dawnego usposobienia, zwrócili oręż swój przeciw Anglikom i połączyli się z Sipojami bengalskiemi czyli z właściwemi Hindostańcami, wówczas może położyliby koniec panowaniu W. Brytanii w Indyach. Po odłączeniu się korpusu posiłkowego z Neapalu, Anglicy pozostawiwszy 8000 ludzi w Luknowie i w Oudzie oraz słabych załóg w Cawnporze, Benares, Allahabad i Dinaporze, mogliby zaledwo 8000 do 10,000 ludzi wyprowadziż w pole na wyprawę do Rohilkundu.

Większą jednak przeszkodą niż szczupłość sił, jest straszna dla Anglików, gorąca pora, w której prawie niepodobieństwem jest dla nich wykonywać

marsze. Dla tego zdaje się wódz angielski wahać: czy prowadzić daléj kampanię zaczepną w lecie, czy też odłożyć ją do nadejścia zimniejszéj pory gdy stósowniejszy czas i siły wzmocnione posiłkami, mogą wróżyć wyprawie pomyślniejszy skutek.

To jest właśnie dzisiaj przedmiotem rozpraw dzienników indyjsko-angielskich i londyńskich. Przemawiająca za odłożeniem działania zaczepnego do zimy a ograniczeniem się tylko na obronie zajętych stanowisk, przedstawiają klęski jakich armia angielska w kampanii letniéj doznać może od chorób a w każdym razie nic wielkiego z tak szczupłemi siłami zdziałać nie zdoła. Stronnicy zaś kampanii letniéj mówią, iż pozostać teraz nieczynnym, jest bardzo niebezpieczną rzeczą. Krajowcy wybierają zwykle gorącą porę do swych działań w polu, wiedząc jak ona jest niekorzystną dla Europejczyków. Tak postępowali w czasie wielkiéj wojny w Pendżabie, tak robili w roku przeszłym, Zresztą powstanie nieatakowane, wrastać będzie z szybkością, a jego groźna postawa w Rohilkundzi zachęcać Indyan do powstania w okolicznych prowincyach.

Zdaje się iż te ostatnie powody skłaniają sir Campbella (który wrócił z Allahabad gdzie 12. Kwietnia odbywał naradę z jenerał gubernatorem Canningem) do rozpoczęcia wypraw przeciw Rohilkundowi mimo gorącéj pory roku. Ostatnia bowiem wieść donosi, iż po powrocie swoim 20, Kwietnia do Luknowa, zaczął czynić przygotowania do marszu przeciw Rohilkundowi. W najpomyślniejszym razie nie obiecują sobie wielkich korzyści z téj wyprawy.

Przejdźmy teraz do powstańców. Główne ich siły skoncentrowane są w Rohilkundzie, w kraju leżącym na północny zachód od Oudy i opartéj o łańcuch niedostępnych gór himalajskich. W kraju tym pojawił się nowy, głośny już dziś wódz powstańców Bohadur-han, posiadający wielką ufność i wziętość u Indyan. Pod jego rozkazy poddało się 25,000 regularnych sipojów wyszłych z Oudy, a prócz tego rozporządza on znaczną liczbą jazdy, i nieregularnemi tłumami zbrojnych. Człowieka tego, który zdolnością i odwagą wzniósł się podobno z prostego żołnierza na wodza, uznało za zwierzchnika wielu okolicznych władzców a między niemi Sena-Sahyb. Bohadurchan uorganizował naprędce rząd w Rohilkundzie, wybiera podatki, pieniądze bije, urządza wojsko i wzmacnia szańce miasta Bareilly, gdzie teraz założył swą główną kwaterę.

Prócz tych sił w Rohilkundzie, 30tysięczny korpus powstańców ma zajmować Fyzabad w Oudzie i z jednéj strony zagrażać Neapolowi, z drugiéj strony posuwać się ku Benares i oblegać Azinghur, na którego odsiecz posłali Anglicy pułkownika Lugard. Inny silny oddział (podobno Nena-Sahyba) stoi w Calpi na prawym brzegu Dżumny, trzeci korpus w Futtipore w Doabie, drobne zaś oddziały krążą wszędzie; jedne posuwają się nawet o parę mil pod Luknow (w Sundihla), inne zagrażają miastu Benares, trzecie jawią się nad Soną niedaleko Patny i zmuszają osadników angielskich uprawiających w bogatem Biharze indygo, do szukania schronienia w Patnie lub nawet Kalkucie. Kurer-Sing władzca z Bandelkandu rozbija na czeles wych górali drobne oddziały angielskie to na prawym to na lewym brzegu Gangesu, a przyciśnięty cofa się w góry. Słowem wojna podjazdowa i partyzancka rozpoczęła się nad Gangesem, chociaż jeszcze niezupełnie znikło w powstańcach zgubne dla nich dążenie do gromadzenia się w wielkie tłumy.

Na środkowo-indyjskim teatrze wojennym również nie lepiéj wiedzie się Anglikom. Sir Hugo Rose mimo kilku zwycięstw, nie może się posuwać naprzód, a 19. Kwietnia stał jeszcze pod Inhasi zmuszony co chwila zmieniać front, gdyż to z tyłu to z przodu pojawiały się znaczne tłumy powstańców. Podobnie ciągłemi utarczkami z powstańcami zajęty był major Ewans w okolicy Kindres, a jenerał Whitelock stać musi ciągle załogą w Sangorze, gdyż cały kraj do koła jest w powstaniu.

W wielkorzędztwie bombajskim tak w kraju Maratów na południu jak w kraju Bilsów na północy, są ciągle rozruchy, a tylko Pendżab i Scyndya zostają dotąd spokojne.

Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Maja. — (Teatr polski.) O czemże z Poznania pisać pod te czasy, jeżeli nie o teatrze polskim. Wieczór wczorajszy zapoznał nas z »Warszawiakami i Hreczkosiejami,« komedyą w 3 aktach ze śpiewkami A. Wieniarskiego. Jest to lekki utwór, czasowy, nie noszący pretensyi do wielkich utworów dramatycznych, ale zajmujący. Pod Warszawiakami atoli nie należy rozumieć klasę prawdziwą miasta, która się trudni przemysłem, handlem, naukami lub urzędowaniem, ale te klasę próżniaczą, która zbija dzień po dniu bruki warszawskie i bawi się na hulankach, rozpuście, a potem szuka u posażnych wdówek lub podstarzałych panien ostatniego remedium na wypróżnione kieszenie swoje, na utracone zdrowie i reputacyą. Otóż z takiego rodzaju ludzi o szumnych tytułach zawitali do pani Zarskiéj, młodéj bogatéj wdówki na wieś: szambelan, Ewaryst i Kalikst, pierwszy nadający protekcyą bratunkowi swemu Ewarystowi, a Kalikst niby popierający przyjaciela, wszyscy goli jak tureccy święci, a wyrutynowani w manierach wyższego tonu. Trifolium to gości u wdowy, która wnet poznaje się na ich wartości, obchodzi się z nimi, jak na to zasługują, a tymczasem wybiera sobie innego, młodego, skromnego i wykształconego Stanisława, który po wielu próbach okazuje się zacnym i godnym jéj ręki. Tymczasem niespodziewany piorun uderza w Warszawiaków, żyd z wekslami ściga ich, a ci znikają ze sceny przy trąbki pocztowéj odgłosie, a Stanisław otrzymuje pole i żeni się z młodą wdową. Jako medium do całości, wchodzi także stary pułkownik, który w ciągu sztuki odsłania niecność zajazdowych Warszawiaków a zacność Stanisława i służy za węzeł sztuce, która choć nie powiązana intrygami głębszemi i nieprzewidzianemi situacyami, przecie jako czasowa, dająca obrazki żywe, prawdziwe, zajmuje, bawi i rozwesela. Gra artystów była zupełnie dobra, szła żwawo, odpowiednio charakterom i położeniu, a nawet o co trudniéj na naszych scenach, śpiewy szły dobrze. Szczególniéj pan Benda wykształcił się znakomicie w śpiewie, ma głos miły, intonacyą łagodną, czucie głębokie, a przy młodości swéj i takich postępach, jakie czyni, jest osobą bardzo miłą w gronie artystów krakowskich. Cieszy nas, że publiczność nasza zaczyna liczniéj odwiedzać teatr polski i spodziewamy się, iż wytrwa w tym udziale, jaki wczora okazała, bo tak dyrekcya teatru, jako też artyści ze wszech miar zasługują swemi usiłowaniami i zdolnościami na względy.

Rozmaite wiadomości.

— Donoszą nam z Paryża, iż Nikodem Biernacki znany i ceniony w naszem mieście wirtuoz, bawiący od kilku miesięcy w stolicy Francyi, dał tam w ciągu Marca parę koncertów z wielkiem powodzeniem. Dziennik paryzki France musicale używający powagi w tamecznym świecie muzykalnym, orzekł następujące zdanie o grze naszego wirtuoza i koncercie jego danym na dniu 30. Marca: »Między wieczorami muzykalnemi które miały największe powodzenie, wymienić należy koncert dany przez pana Nikodema Biernackiego. Pan Biernacki zostawia w Paryżu piękne wspomnienia. Posiada on uczucie artystyczne w najwyższym stopniu. Jestto natura południowa, która zabłądziła na północ. Wieczór muzykalny dany przez niego w sali Pleyela w zeszły wtorek 30. Marca mógł się obejść bez współudziału innych artystów, talent koncertanta udzielił już koncertowi dostatecznego blasku i powabu.«

— Dziś odbywano na kolei żelaznéj próbę z przenośnym parowym tartakiem wyrobionym w Gradcu według pomysłu p. Luszki nadinżyniera kolei galicyjskiéj, który sam próbą tą kierował w obecności członków komitetu towarzystwa rolniczego. Tartak ten odbywał jeden rzaz czyli krój w ciągu 7 minut, a ma go daleko krócéj jeszcze odbywać. Jest on przeznaczony do dóbr księcia Leona Sapiehy i będzie pokazywany na wystawie gospodarczéj w Przemyślu. Jest to dopiero o ile wiemy, drugi podobno tartak parowy w Galicyi; pierwszy znajduje się w rzeszowskiem.

— Przed 15tu laty, umarł w Rachenberg (w Niemczech), bogaty fabrykant Oppelt. Zwłoki jego pochowano w grobie rodzinnym. Miesiąc temu, umarła wdowa tego fabrykanta, a pozostałe dzieci kazały ją pogrzebać w tymże samym grobie. Ale jakież było zdziwienie wszystkich na pogrzeb przybyłych, gdy przy otworzeniu grobu znaleziono trumnę fabrykanta otwartą i próżną. Badając bliżéj rzeczy, grobarz ujrzał w kącie szczątki nieboszczyka w postaci siedzącéj. Zesłana komisya przez władzę, uznała, że Oppelt musiał być w letargu kiedy go pogrzebano.

— W Islandyi wybuchła niebezpieczna zaraza na owce, tem straszniejsza, że owce stanowią główny majątek tych wyspiarzy. Z powodu téj zarazy, utworzyły się między mieszkańcami dwa stronnictwa; jedni chcieli używać od zarazy środków, jakie przepisuje nowa weterynarya, inni zaś obstawali przytem, aby zabijać wszystkie zarazą dotknięte owce. To ostatnie stronnictwo wygubiło 100,000 sztuk.

— W skarbowych dobrach Pardubitz w Czechach, zabito temi dniami zielonego bociana, który niezawodnie będzie wielką ozdobą ornitologicznych zbiorów. Bocian ten jest większy i silniejszy jak zwykle, szyja i głowa zielona, skrzydła zaś cokolwiek ciemniejsze i wpadają w czarne. Od kilku już lat widziano go na stawach w dobrach Pardubitz, jednak dopiero w tym roku powiodło się zajść go z nienacka.

— W mieście Velletri w państwie kościelnem, kiedy w wielką sobotę zasłony zdięto z ołtarzy w kościele na obchód zmartwychwstania, rozległ się naraz krzyk zgromadzonego ludu — zniknął bowiem z pod zasłony cudowny obraz Matki Boskiéj Łaskawéj z wszystkiemi ozdobami swemi ze złota, srebra i drogich kamieni, ze wszystkiemi wotami. Zaczęto najprzód posądzać zakrystyana, potem rzucono się na mieszkania ludzi podejrzanych i zaczęto je przetrząsać. Nareszcie ktoś z tłumu zawołał: »trzeba szukać u Jezuitów! oni sami tylko prócz zakrystyana mają klucze kościoła.« W pobocznem bowiem seminaryum przy kościele mieści się klasztór Jezuitów. Głos ten znalazł w tłumie wiarę, i zaczęto się dobywać do klasztoru, i wyłamano bramę, a niecierpliwsi i zapaleńsi po drabinach do okien przystawionych wtargnęli do klasztoru, przebiegli korytarze, cele, wyłamali wszystkie drzwi, szafy i skrzynie, zbili księży, zniszczyli wiele przedmiotów, a i bez kradzieży nie obyło się. Władze miejscowe były zbyt słabe, żeby 12tysięczną ludność wzburzoną utrzymać w karbach porządku. Jezuici uszli z miasta lub poukrywali się. Tymczasem zbrodniarz pewien trzymany pod śledztwem wraz z bratem swoim za rozbój, oświadczył, że mu wiadomo, gdzie się Madonna znajduje. Straż miejska poprowadziła go do kościoła, a zbrodniarz wstąpiwszy na kazalnię zawołał: »Ja wiem gdzie jest Madonna i jestem gotów wskazać wam miejsce, ale pod jednym warunkiem. Musicie mnie i mojemu bratu zaręczyć, że proces przeciw nam wytoczony, zaniechanym zostanie, że obaj otrzymamy zupełne przebaczenie, a nadto dacie mi gotówką 500 skudów.« — »Przyrzekamy! przyrzekamy!« zawołały liczne głosy: »ale gdzie Madonna?« — »W mojem posiadaniu!« odrzekł rabuś »ani jeden łańcuszek, ani jeden sznurek lub medalik nie zginął, za godzinę będzie obraz w pałacu biskupim.« Lud pobiegł do pałacu biskupa i kardynała Macchi, który jest jakoby udzielnym panem miasta, ma swoją milicyę, swój skarb, swój trybunał, który sądzi w ostatniéj instancyi, bo miasto Velletri odznaczało się od wieków szczególnemi swobodami — i tam lud prośbą i groźbą wymógł na kardynale zapewnienie ułaskawienia dla rabusiów. Wkrótce potem ukazano z okna pałacu biskupiego nietknięty obraz Madonny z całem ubraniem. Krzyk radości rozległ się między ludem, obnoszono potem obraz w procesyi i umieszczono wreszcie na dawnym miejscu. Tymczasem z Rzymu pospieszyła do Velletri kompania Szwajcarów i żandarmerya i kto wie czy wypadek ten nie stanie się powodem odjęcia miastu jego autonomii.

Wiadomości agronomiczne.

Warszawa. — Nr. 2. tomu XXXIII. »Roczników gospodarstwa krajowego«, wyszedł z druku i zawiera: Od redakcyi; Obraz czynności pierwszego ogólnego zebrania towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, odbytego między 20. a 26. Lutego 1858 r.; Rzut oka na całość czynności tegoż ogólnego zebrania, przez Ed. Stawiskiego; Ważniejsze czynności komitetu towarzystwa: Projekt do obrobienia medali, przez ogólne zebranie uchwalonych. Ogłoszenia konkursowe do nagród towarzystwa: 1) dla włościan, czeladzi służących itd.; 2) dla rządzców dóbr, ogrodników, dozorczyń ochronek itd.; 3) za ważniejsze w gospodarstwie dokonane fakta; 4) za stósunkowo największą ilość inwentarzy, nagroda w wielkim złotym medalu; 5) za odznaczającą się całość organiczną jednego folwarku lub dóbr, nagroda w nadzwyczajnym złotym

medalu; 6) zadania do 5ciu rozpraw konkursowych, za które nagrody towarzystwa po rs. 300, lub odpowiednie medale, uchwalone zostały. Odezwy komitetu do członków korespondentów powiatowych, instrukcye dla tychże, do członków delegacyi konkursowych, instrukcye dla tychże; Zasady ocenienia konkursów i przyznawania nagród; Wiadomość o niektórych postanowieniach komitetu.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Maja 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) znajdowało odbyt po stalszéj cenie; na Maj $29\frac{7}{12}$ pł., na Czerwiec $29\frac{1}{3}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ pł., na Lipiec $30\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ pł., na Sierpień 31 pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) przy ograniczonym handlu, słabo się trzymała w cenach; w miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ (z beczką) na Maj $14\frac{1}{24}$ do $\frac{1}{8}$ pł., na Czerwiec $14\frac{1}{3}$ pł., na Lipiec 15 list.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 27. Maja.

Pszenica 50—66 tal.

Żyto $34\frac{1}{2}$—$35\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $34\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 35—$35\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 36 do $36\frac{1}{2}$—$36\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki 34—36 tal., mały 32—34 tal.

Owies na wiosnę 27—34 tal.

Olej rzepiowy 16 tal., na Maj $15\frac{23}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{5}{6}$—16 tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita $17\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec 17 tal., na Lipiec Sierpień $17\frac{5}{8}$ tal.

Szczecin, 27. Maja.

Pszenica na wiosnę $63\frac{1}{2}$—66 tal., na Czerwiec Lipiec $64\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 65 tal.

Żyto $33\frac{1}{2}$—$34\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Cerwiec Lipiec $34\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $35\frac{1}{2}$ tal., na jesień $36\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Maj $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Czerwiec Lipiec $20\frac{3}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień 20 proc., na Sierpień Wrzesień $19\frac{7}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 28. Maja.

BAZAR. Prob. Weyhan z Topoli i Badurski z Mącznik, Łubiński z Kiączyna, Jarentowski z Wszemborza, Szeliski z Orzeszkowa, Skórzewski z Kretkowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kasper i Wolff z Berlina, Göbel z Pforzheimu, Wirth z Łopienna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Hr. Węsierska z Zakrzewa, Bayer z Stolzenberga, Merzyccy z Polski, Tauber z Wrocławia, Geigenmüller i Gärtner z Krefeldu, Crone z Remscheid, Lewinsohn z Elbląga, Lesser, Mayer i Brockhausen z Berlina.

HOTEL DU NORD. Retz-Lichtenow z Lichtenowa, Gräve z Borku, Skórzewscy z Nekli, Vandenberghe z Węgierek, Hampel z Berlina.

HOTEL PARYZKI. Prob. Sergolt z Pieranii i Smitkowski z Swarzędza, Czapski z Kuchar, Krynkowska z Popowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Dziembowska z Lenartowa, Rekowski z Leszna.

HOTEL BERLINSKI. Hellhoff z Środy, Frieske z Rosnowskiego młyna, Eichholz z Chobielina.

HOTEL EICHBORNA. Schulz z Mikuszewa, Graupe z Rogoźna.

HOTEL KRUGA. Pasch z Wielichowa, Peuker z Huhnern.

POD ŁABĘDZIEM. Wetzold z Głogowa, Zuckermann z Rawicza, Adam z Leszna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Kirschtein z Żydowa, Szeroka ul. 11.

Teatr polski z Krakowa.

W niedzielę dnia 30. Maja przedstawionym będzie po raz pierwszy obraz charakterystyczny w 6 odsłonach, z niemieckiego przez panią Birch-Pfeiffer napisany, a przetłumaczony na język polski przez A. Delchau pod nazwą: ***Bosa* czyli *Dziewczyna z ludu*.**

W księgarni Zupańskiego wyszło dzieło pod tytułem:

PORANKI KARLSBADZKIE

czyli

Rozbiór zarzutów, uzupełnień i uwag nad pismem

O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce

przez

Adama Krzyżtopora.

Cena $2\frac{1}{2}$ Tal.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** odebrała:

	Tal.	Sgr.
Kraszewski, Boża Czeladka. 3 tomy. Cena	4	—
Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych w Polsce. Dzieło ozdobione trzema mappami i rycinami. 3 tomy Cena	4	—
Rys gramatyki języka polskiego. 2 tomy .	2	$7\frac{1}{2}$
Dmochowski, Obecne kwestye gospodarcze i przemysłowe. Cena	—	25
Zieliński, O zakładach kredytowych w zastósowaniu do rólnictwa	—	10
Koran. Przekład z Arabskiego, poprawiony, uzupełniony i objaśnieniami powiększony przez Jana Murzę Tarak Buczackiego (Tatara z Podlasia) z dodaniem życia Mahometa z Washingtona Irwinga, oraz poglądu na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami. 4 tomy. Cena	6	—
Podwysocki, Domowy lekarz homeopata podług dzieła Dra. Heringa. Cena	1	5

OBWIESZCZENIE.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 6. Maja 1858.

Właściciel nieznajomy Pruskiéj noty bankowéj A. 151,141. na 50 Tal., którą uczeń handlu Knopf dnia 22. Kwietnia 1857. w sieni tutejszego Król. Urzędu pocztowego znalazł, wzywa się niniejszém, aby prawo swoje własności do niéj w terminie na

dzień 7. Września 1858.

przed południem o godzinie 8éj przed Ur. Ribbentrop, Radzcą Sądu powiatowego w naszéj izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, zameldował i udowodnił; w przeciwnym bowiem razie z takowém prekludowany zostanie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Kommissya Sądu powiat. w Koronowie.

Handlerzom koni małżonkom Itzig Józef należąca, w Koronowie pod Nr. 14. i 15. położona nieruchomość, oszacowana na 5500 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 30. Listopada 1858. przed południem w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedaną.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj niewykazującéj się, z pieniędzy za sprzedaż poszukują, powinni pretensyą swoją Sądowi sprzedającemu podać.

Koronowo, dnia 29. Marca 1858.

Aukcya mebli.

Na aukcyi mebli, odbywać się mającéj w dniu 31. Maja r. b. w Hotelu Wiedeńskim, publicznie sprzedawane także będą na obcy rachunek

dobrze utrzymane meble mahoniowe,

pomiędzy którémi biurko cylindrowe, umywalnia z płytem marmurowym, chaiselongue i t. p.

***Lipschitz*,** Król. Komissarz aukcyjny.



Na Sty. Jan tego roku ma się jak zwykle odbyć **Loterya fantowa na Dom Sierót w Poznaniu** na Środce. Wcześnie upraszamy o liczny udział w dobroczynném przedsięwzięciu przez rozbieranie biletów i nadsyłanie fantów. Sieroty modlitwą podziękują, Bóg błogosławieństwem nadgrodzi.

Poznań, w Mąju 1858.

Zarząd Domu Sierot.

1o. Role pod nazwą Świętego Ducha tu pod Gnieznem położone, zawierające . . . 238 mórg włącznie łąk,

2o. Folwark po Franciszkańaki zwany, zawierający . . . . 160 »

ostatni z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, są z wolnéj ręki do sprzedania. Chęć kupna mający mogą się zgłosić do właściciela Antoniego Moszczeńskiego w Folwarku po Franciszkańskim mieszkającego.

22 dobrze opaśnych wołów i
130 » » skopów

ma na sprzedaż Dom. ***Linden*,** w powiecie Głogowskim, milę od stacyi kolei żelaznéj Drzewce. Linden, dnia 26. Maja 1858.

Hoffmann.

Dominium ***Choryń*** pod Kościanem ma na sprzedaż 150 skopów i 150 maciór w większéj części zdatne do chowu i po strzyży do odebrania.



Klatki w największym doborze, poleca w umiarkowanych cenach ***H. Klug*,** Fryderykowska ulica 33.

Dwóch młodzieńców, 1szy ukończył Gimnazyum klassę 4tą, drugi z wiadomościami szkół elementarnych, szukają umieszczenia, jeden do handlu 2gi za ucznia do siodlarstwa. Bliższe wiadomości udzieli ***F. R. K.*** w ***Lesznie*** poste restante.

Prawdziwe belgijskie smarowidło do pojazdów, poleca po umiarkowanych cenach, skład mydeł i świec w starym Rynku Nr. 11. Poznań, w Maju 1858. ***Alexander Sczerbiński.***

Meblowany pokój na Garbarach pod Nr. 16. jest do wynajęcia. **J. N. Leitgeber.**

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 27. Maja 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	93	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{5}{8}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	81
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	81
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	93	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Maja 1858 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	12	6	2	15	—
Pszenicy sredniéj.	2	7	6	2	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	7	—	1	7	6
Żyta lżejszego.	1	5	6	1	6	
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	—	—	—	1	4	—
Owsa, szefel	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	13	6	—	14	—
Masła, garniec	2	15	—	2	25	—
Siana, centnar	—	25	—	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	5	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 27. Maja	13	7	6	13	22	6
dnia 28. »	13	5	—	13	20	—